

Imigranci w Małopolsce: między integracją, asymilacją, separacją i marginalizacją, redakcja naukowa Edyta Pindel, Kraków, 2014, ss. 271

MARIA SZMEJA

AGH w Krakowie

Praca poświęcona imigrantom na terenie Małopolski jest niezwykle ciekawa i porusza ważny społecznie problem. Tak jak w przypadku niemal każdego zbioru tekstów, jest to opracowanie nierówne. Poszczególne rozdziały są napisane przez autorów o różnym przygotowaniu badawczym, o innych umiejętnościach analitycznych i to powoduje, że lektura jest trudna.

W pierwszej części swoje rozważania przedstawili pracownicy Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, którzy na co dzień mają do czynienia z analizowanym problemem. Aspazja Gadowska, Adam Spyra, Szymon Strzelichowski, Katarzyna Trzaska, Anna Urban-Toczek, Tomasz Witkowski, Agnieszka Ziębacz to ludzie rozwiązujący problemy imigrantów przebywających na terenie województwa małopolskiego i patrzący na te sprawy wąsko i pragmatycznie. Ich opracowanie wynikające z małego doświadczenia w tego typu badaniach zaowocowało powierzchownością analizy i różni się od następnych części. Nie zmienia to jednak oceny przydatności opracowania.

We wstępie autorstwa Edyty Pindel brak jest szerszego historycznego odniesienia. Mowa jest o obcych inwestycjach w PRL i obcokrajowcach przyjeżdżających, by je budować, a wzbudzających zainteresowania Polaków. Jako przykład podany jest hotel Forum w Warszawie. Jednak, zwłaszcza w latach 70. XX wieku, takich inwestycji było więcej, i to nie tylko w stolicy. Na przykład budowa fabryki Fiat w Tychach i Bielsku-Białej zaowocowała dużą liczbą Włochów na południu kraju. Obcokrajowcy pojawiali się też przy budowie zakładów chemicznych w Policach, we Włocławku i innych miejscowościach Polski. W PRL liczni byli obcokrajowcy studiujący w Polsce, zwłaszcza z kra-

jów afrykańskich, które uzyskały niepodległość, z Ameryki Łacińskiej, z Chin i Wietnamu – zatem widok cudzoziemca nie wszędzie i nie przez cały okres PRL był dziwny.

Praca jest bogato ilustrowana wykresami, tabelami, zestawieniami graficznymi, co niewątpliwie dobrze wpływa na przyswojenie treści przez czytelnika. Tabele i wykresy są jednak niejasne, a raczej ich opis jest niedokładny. I tak tabele 1.3, 1.5, 1.9 mają zbyt słabo kontrastujące kolory poszczególnych słupków i trzeba bardzo uważnie je studiować, by się nie pomylić. Podobnie tabela 2.9 jest tak nieprecyzyjnie opisana, że nie wiadomo, o jaki procent jakiej populacji chodzi. Wiem, dla autorów pewne kwestie są oczywiste, ale czytelnicy mogą napotkać trudności. Podobnie opis zdjęć jest, ujmując rzecz delikatnie, dziwny. Fotografie nr 1.8, 1.9, 1.11 przedstawiające obcokrajowców na ulicy zostały podpisane „Ciemnoskóry mężczyzna” czy „Ciemnoskórzy mężczyźni na ulicy”... Przecież to widać. Wystarczyłby podpis: „Obcokrajowiec w Warszawie”...

W opracowaniu często wiedza potoczna przeważa nad rzetelnymi naukowymi odniesieniami. Dotyczy to zarówno opisu historii ojczyzn różnych grup imigrantów, jak i interpretacji motywów wyjazdów. Na stronie 47. pojawia się stwierdzenie, że dla Ukraińców Polska jest atrakcyjna jako kraj migracji. Nie wiadomo skąd autorzy to wiedzą, jest to raczej wiedza potoczna, bo powszechnie Polska owiana jest niesławą. Polscy pracodawcy źle traktują Ukraińców, zaniżają im płace, obrażają ich, dlatego znacznie większym powodzeniem jako miejsce emigracji zarobkowej wśród Ukraińców cieszą się odleglejsze kraje południa: Portugalia, Hiszpania i Włochy. Takich potocznych konstatacji jest więcej, np. na s. 59 jest zdanie mówiące o tym, że góra Ararat jest elementem tożsamości Ormian – to nie do końca jest prawda. Ararat jest symbolem, który jest istotny dla budowy więzi i istnienia poczucia tożsamości Ormian, natomiast nie jest elementem tożsamości (to stan psychiczny, stan świadomości, poczucie więzi z innym członkami grupy). Również w części opisującej grupę ormiańską bardzo niewiele uwagi poświęcono temu, że w 2003 roku ta grupa najliczniej wystąpiła o udzielenie zezwolenia abolicyjnego (s. 13). Wniosek ormiański było więcej niż wniosków wszystkich pozostałych obcokrajowców ubiegających się o takie rozwiązanie prawne – to warto zinterpretować, odwołując się do składu demograficznego, kultury życia codziennego, planów członków grupy. Również w przypadku Ukrainy brakuje wyjaśnienia sytuacji gospodarczej po rozwiązaniu ZSRR i umieszczenia migracji właśnie w tym kontekście.

Opis grupy wietnamskiej poprzedza historia kraju i jego rozwoju gospodarczego, ale jest to bardzo powierzchowne i potoczne. Zamiast pisać ogólniki, lepiej skierować czytelnika do opracowań naukowych, na przykład przez przypis bibliograficzny.

Jak wspomniałam na wstępie, książka jest nierówna i niespójna. Na tle poprzednich, słabszych, wyróżnia się rozdział 3. autorstwa Jana Brzozowskiego i Konrada Pędziwiatra. Autorzy wyjaśniają specyfikę imigracji do Małopolski, historię tego zjawiska i motywy kierujące obcokrajowców do osiedlenia się w tym regionie kraju. Szkoda tylko, że pisząc o Ormianach przyjeżdżających do Polski w latach 90. XX wieku, autorzy marginalnie wspominają o kontekście społecznym w ich kraju (trzęsienie ziemi w 1988 roku i wojna z 1992 roku) – te wydarzenia spowodowały drastyczny kryzys gospodarczy w Armenii i skłoniły wiele osób do emigracji.

Jan Brzozowski i Konrad Pędziwiatr ciekawie piszą o kontaktach imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym i aż prosi się o badania nad otwartością społeczeństwa polskiego lub odesłanie do takich – choćby w przypisie. Od początku lat 90. XX wieku socjologowie warszawscy prowadzili takie badania i jest na ten temat obszerna literatura (Ewa Nowicka, Sławomir Łodziński, Robert Wyszyński, Ireneusz Krzemiński).

Zwracając uwagę na formę opracowania, przyczepię się do języka. Prace naukowe lub popularne powinny być napisane poprawną polszczyzną, bo czytający często na nich się uczą. Moje zastrzeżenie budzi wspomnienie cytowanych osób tylko z nazwiska np. Ravenstein, Sayad, Maslow, to brzmi bardzo nieprofesjonalnie, pozbawienie autorów imion jest mało eleganckie i równocześnie może być mylące dla czytelnika szukającego dalszej lektury. Brakuje mi też czasem przypisów bibliograficznych, np. na s. 201 autorzy przedstawiają zachowania imigrantów i społeczeństwa przyjmującego, odwołując się do procesów asymilacji, integracji, marginalizacji i separacji. To prawda, ale w odniesieniu do największych społeczeństw imigranckich te kwestie są szeroko zbadane, pewne mechanizmy, procesy opisane. Warto zatem pokazać (choćby przez odsyłacz do literatury), co na ten temat piszą Amerykanie, Brytyjczycy, Francuzi czy Niemcy. Tego mi zabrakło, a wierzę, że autorzy znają takie prace.

Nie do końca jestem też przekonana, że zastąpienie słowa „rasa” słowem „fenotyp” (s. 193) jest najlepsze (choć na pewno bardziej uniwersalne). Podobnie na s. 220 jest stwierdzenie, że doradztwo zawodowe powinno być dedykowane dla cudzoziemców – ten zwrot jest kalką angielską, po polsku mówi się skierowane do cudzoziemców / przeznaczone / adresowane, a dedykowane są powinszowania.

W bibliografii znajdują się pozycje niecytowane w tekście, np. Bloch N., Goździak E. M. (red.) (2010), *Od gości do sąsiadów. Integracja cudzoziemców spoza Unii Europejskiej w Poznaniu w edukacji, na rynku pracy i w opiece zdrowotnej*, Poznań: UAM czy Brzozowska A. (2012), *Wybrane grupy i charakterystyki imigracji do Polski* (dostępny pod adresem <http://www.tea.org.pl/userfiles/file/>

Seminaria/wybrane_grupy_i_charakterystyki_imigracji_do_polski_-_tekst_autorstwa_mgr_anity_brzozowskiej.pdf) (pobrano 16.01.2014), czy Goryszewski Ł. (2012), *Lekarze w badaniach opinii społecznej w 2012 roku*, Ośrodek Studiów, Analiz i Informacji Naczelnej Izby Lekarskiej, Warszawa (dostępne pod adresem: [http://www.nil.org.pl/_data/assets/pdf_file/0017/70451/Raport-lekarze-w-badaniach-opinii- społecznej-w-2012-roku.pdf](http://www.nil.org.pl/_data/assets/pdf_file/0017/70451/Raport-lekarze-w-badaniach-opinii-spoecznej-w-2012-roku.pdf)) (pobrano 15.04.2014). Zatem bibliografia została sporządzona bez weryfikacji, potrzebna jest errata, ale to już są uwagi do osoby redagującej tom.

Sumując, tom *Imigranci w Małopolsce: między integracją, asymilacją, separacją i marginalizacją* jest niezwykle wartościową pozycją. Mimo wymienionych przez mnie niedociągnięć, a może właśnie dlatego, zasługuje na uwagę. Połączenie spojrzenia praktyków, jakimi są pracownicy Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, i naukowców z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie dało ciekawe opracowanie. Mam nadzieję, że nie jest to ostatnia tego typu współpraca, że relacje imigrantów i Małopolan będą dalej opisywane.